

Człowiek religijny
nie jest jeszcze
człowiekiem
wierzącym s. 5

Kogo możemy
nazywać
osobą
konsekrowaną? s. 6

Sumienie, sukienka,
samotność.
KKK o sumieniu
moralnym s. 8

Instrument,
który wznosi
ludzkie serca
ku górze s. 12

GŁOS OSTREJ BRAMY



KWARTALNIK PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ | NR 1(125) | 22 marca 2015



Temat numeru:
**Spowiedź
bez
półmroku**

O warunkach dobrej
spowiedzi opowiada
proboszcz,
o. Andrzej Tupek



Wstęp

o. Andrzej Tupek SP



Drodzy Parafianie, oddajemy dzisiaj w Wasze ręce nowy numer parafialnej gazetki *Głos Ostrej Bramy*. Mamy nową redaktor naczelną – panią Hannę Marczyńską, nową redakcję i nową szatę graficzną naszego kwartalnika. Chcemy Was informować o tym, co się w naszej wspólnocie parafialnej dzieje, co nas czeka w przyszłości, ale chcemy również, aby nasza gazetka była źródłem inspiracji do twórczego przeżywania wiary chrześcijańskiej. Będą temu służyły konkretne działy gazetki.

W każdym numerze zaprezentujemy którąś ze wspólnot działających w naszej parafii, będziemy pogłębiać Słowo Boże, pochylimy się nad tematem życia konsekrowanego, a także będziemy prezentować treści związane z przygotowaniem do Świątowych Dni Młodzieży. Chcemy, żeby na stałe zagościł w naszej gazecie *Kącik dla najmłodszych*. Każdy z numerów nowego *Głosu Ostrej Bramy* będzie miał swój temat przewodni. Obecny numer poświęcony jest tematowi sumienia i spowiedzi świętej. Mam

nadzieję, że przyjmiecie z zyczliwością nowy kształt gazetki.

o. Andrzej, proboszcz



**Niech Chrystus
Zmartwychwstały
napelni Wasze
serca pokojem.**

Redakcja

Relacje

Początek roku obfitował w wiele ciekawych wydarzeń z życia parafii

Bartosz Zapalski

- W połowie stycznia studenci z naszego **Duszpasterstwa Akademickiego** wzięli udział w corocznym „**Kolegowaniu z Kardynałem**”. Było to spotkanie Metropolity Krakowskiego z wszystkim duszpasterstwami akademickimi z miasta, podczas którego razem śpiewano kolędy oraz dzielono się opłatkiem.
- Kilka dni później, **18 stycznia, w naszym kościele również odbył się koncert**. Mieliśmy okazję wysłuchać utworów bożonarodzeniowych przygotowanych przez chór pod przewodnictwem siostry Susi oraz scholę dziecięcą prowadzoną przez siostrę Loredanę. Szczególną uwagę warto było zwrócić na piękny ubiór kolędników, pozwalający poczuć wyjątkową atmosferę wydarzenia.
- Po zakończeniu koncertu, w dolnym kościele, odbyło się **spotkanie opłatkowe** grup działających na terenie naszej parafii.
- Kolejnym ważnym wydarzeniem była **Sztafeta Modlitwy**. 21 stycznia, o godzinie 18, odprawiona była Eucharystia w intencji Świątowych Dni Młodzieży (więcej o tym spotkaniu na ostatnich stronach gazetki).
- Natomiast pierwszego lutego miała miejsce uroczysta **Msza Święta w intencji nowych, świętych powołań do życia kapłańskiego i zakonnego**, celebrowana przez

przełożonego Zakonu Pijarów w Polsce. Wzięły w niej udział osoby ze zgromadzeń zakonnych posługujące i mieszkające przy naszej parafii, które podczas czuwania modlitewnego przedstawiły charyzmaty swoich wspólnot.

- W trzecim tygodniu lutego dolny kościół zamienił się w krainę zabaw dla dzieci. Rozpoczęła się akcja „**Ferie w mieście**”, podczas której dzieci mogły przychodzić i spędzić mile czas na grach i zabawach z rówieśnikami i wychowawcami. Każdego dnia, od poniedziałku do piątku, w godzinach 9 – 14 uczestnicy bawili się na sali gimnastycznej, układali klocki lego, tańczyli oraz wykorzystywali swoje talenty plastyczne tworząc niesamowite dzieła, z pomocą opiekunów. Nasi najmłodszy parafianie wzięli również udział w ciekawych wycieczkach, do kopalni soli w Bochni oraz stadniny koni w Nielepicach, gdzie zorganizowano kulig i ognisko. Oprócz wspomnianych wyjazdów, dzieci były również na lodowisku, a ostatniego dnia po odprawieniu drogi krzyżowej, w kinie.
- Drugi tydzień ferii dobrze wykorzystała także inna grupa należąca do naszego kościoła. **Ojciec Piotr wraz z ministrantami i lektorami udali się na wypocznik do Kościeliska**. Podczas pobytu w górskiej miejscowości służba liturgiczna bardzo aktywnie spędzała czas, szusując na stokach czy spacerując po wspaniałej Dolinie Kościeliska.
- Ostatnim, a zarazem najważniejszym wydarzeniem w naszej parafii będą **rekolacje wielkopostne**, które będą miały miejsce w marcu. Dzięki nim będziemy mogli się lepiej przygotować do właściwego przeżycia najważniejszych Świąt w roku.

REDAKCJA: Hanna Marczyńska (redaktor naczelna), Magdalena Kiwior, Hanna Michalczyk, Przemysław Radzyński, o. Piotr Recki SP, Dominika Robak, o. Andrzej Tupek SP, Bartosz Zapalski
KONTAKT: glosostrejbramy@gmail.com

Biblia to list Boga do ludzi

Zofia Gatkowska

Słowa te wypowiedział św. Grzegorz. Jeśli nie czytasz Biblii, to tak jakbyś wyrzucał list do kosza bez otwierania.

Biblia została napisana, abyśmy zostali zbawieni. Bóg napisał ten list pełen miłości, bo nas kocha, chce nas uczyć, dawać wskazówki, jak żyć i jakie podejmować decyzje. Ale tego listu, który ma być konstytucją naszego życia, my po prostu nie znamy.

Często wierzymy w to, co napisane jest w gazetach, a podajemy w wątpliwość to, co mówi Pismo Święte. Jesteśmy przejęci tym, co inni ludzie pomyślą o nas, zamiast tym, do czego wzywa nas Pismo Święte. Tego pragniemy od Jezusa! On sam w każdy szabat udawał się do synagogi i tam czytał Słowo Boże. Pierwsi chrześcijanie czytali Pismo Święte każdego dnia, a nawet kilka razy dziennie i – aby mieć łatwiejszy do niego dostęp w niebezpieczeństwach i prześladowaniach – zabierali je zawsze ze sobą, przynajmniej Ewangelię. Z niej czerpali siły do wytrwania w wierze, a nawet oddawali za nią życie.

Wiele wspólnot i ruchów w Kościele Katolickim karmi się Biblią, ponieważ rzuca ona Boże światło na nasze życie.

Święty Jan Paweł II nawoływał: „Pismo Święte jest jak orzeźwiająca woda i jak pożywienie, którym karmi się człowiek wierzący. Dlatego zachęcam wszyst-

kich do jak najbliższych i najczęstszych kontaktów ze Słowem Bożym, do otwarcia się na jego działanie, na jego uzdrawiającą i stwórczą moc. Umiejętność czytania Pisma Świętego ma podstawowe znaczenie dla każdego wierzącego. Jest pierwszym krokiem na drodze, której następnymi etapami są medytacja i z kole-

się spożywać każdego dnia chleb Słowa Życia”.

Ogromną pomocą w indywidualnym czytaniu tekstów Pisma Świętego jest przynależność do Kręgu Biblijnego.

W naszej parafii są dwie grupy Kręgu Biblijnego. Pierwsza grupa spotyka się już piąty rok. Przez pierwsze trzy lata prowa-

wiedzy o Bogu i człowieku oraz o wzajemnych relacjach między Stwórcą a stworzeniem, relacjach prawdziwych lub możliwych, a trwających wiecznie. Czytanie Pisma Świętego w grupie to sposób na to, aby każdy podzielił się swoimi refleksjami, tym, co go poruszyło, co odczuwa, jak ten tekst rozumie. Jest to bardzo ważne, bo pokazuje, że Duch Święty w każdym człowieku działa inaczej i mamy sposobność, aby porównać swoje osobiste przeżycia i przemyślenia.

W Piśmie Świętym należy szukać prawdy, a nie pięknych sformułowań. Często przeszkadza nam w tym nasza ciekawość. Chcemy bowiem zrozumieć i rozstrzygnąć to, co należy przyjąć w prostocie ducha. Jeśli chcemy odnieść korzyść, powinniśmy czytać pokornie z prostotą i wiarą. Jeśli chcemy odnowy swojego życia i jego przemiany z materialnego w duchowe, musimy sięgnąć po materiał budowlany, surowiec wypełniony duchowością. Takim materiałem jest Słowo Boga, słowa pisane pod natchnieniem Ducha Świętego.

Jeśli pragniesz przemiany swojego życia i większego umiłowania Boga, pochyl się nad Pismem Świętym. W tej przemianie pomoże Ci udział w spotkaniach Kręgu Biblijnego, do którego serdecznie zachęcam i zapraszam.

”

W Piśmie Świętym należy szukać prawdy, a nie pięknych sformułowań.

”

modlitwa w ścisłym sensie tego słowa. Właśnie modlitwa inspirowana przez Pismo Święte jest najważniejszą drogą rozwoju duchowości chrześcijańskiej. Kto potrafi poświęcić jej czas i siły zbiera potem obfite owoce. Módlmy się, aby każdy chrześcijanin i każdy człowiek, który poszukuje prawdy, stał się pielgrzymem Pisma Świętego, uczył

dział ją o. Rafał Petkowicz, a obecnie, już drugi rok opiekunem jest o. Andrzej Pilch. Drugi Krąg Biblijny został utworzony we wrześniu 2014 roku i prowadzi go o. Grzegorz Osika. Osoby należące do obu grup spotykają się w każdy czwartek po wieczornej Mszy Świętej, by razem czytać i pogłębiać znajomość Biblii, bo to ogrom

Spotkania kręgów:

I Krąg Biblijny, prowadzenie: o. Andrzej Pilch, czwartki o godz. 19.00 w salce pod kościołem.

II Krąg Biblijny, prowadzenie: o. Grzegorz Osika, czwartki o godz. 18.45 w świetlicy pod kościołem.

Człowiek religijny nie jest jeszcze człowiekiem wierzącym

o. Grzegorz Osika

Opętany chodzi do kościoła Refleksja na podstawie Mk 1, 21-28

Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!». Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Jezus przyszedł do Kafarnaum. Był szabat, a więc dzień święty. Stąd oczywista decyzja, aby udać się na nabożeństwo do synagogi. Tam znajdował się człowiek opętany przez ducha nieczystego. O jakiego ducha chodzi? W sensie biblijnym nieczystym jest to, co posiada jakikolwiek związek ze śmiercią. Zadaj sobie teraz pytanie: **Co w moim życiu umarło? Gdzie w moim sercu brakuje życia? A kiedy już na nie odpowiesz, oddaj Jezusowi wszystkie te rzeczywistości swojego życia, które zostały dotknięte przez śmierć. Pozwól Jezusowi ocalić je, zanim całkowicie się rozpadną.**

Nieczystość wykluczała ze wspólnoty i udziału w kulcie, więc powstaje ważne pytanie: Co robił ów opętany człowiek w synagodze? Jakim cudem się tam ukrył i nie został zauważony? Dopiero sam się ujawnia, nie mogąc wytrzymać siły Jezusowego przepowiadania. **Czy to możliwe, by człowiek uważany za pobożnego, który regularnie uczęszcza do kościoła na Msze Święte i nabożeństwa był opętany?**

Znany egzorcysta posługujący w Anglii, ks. Piotr Glas, w jednej ze swoich konferencji opowiada o tym jak jego znajomy, również egzorcysta opisał mu, która na zewnątrz w swoich praktykach pobożnościowych była bez zarzutu. Podczas przeprowadzanego nad nią

egzorcyzmu, zmuszony do mówienia prawdy Szatan, zapytany o to, dlaczego w niej jest, w jaki sposób wytrzymuje i nie ujawnia swojej obecności, mimo iż ta uczestniczy we Mszy Świętej, przyjmuje Komunię Świętą, udzielił następującej odpowiedzi: „Bo tylko trzy osoby w kościele wierzyły. Reszta, tak jak ona, tylko była na Mszy”. Ks. Piotr konkluduje, że diabeł jest w stanie wytrzymać, gdy człowiek spożywa Eucharystię, wytrzyma, gdy pije Krew Pańską, ale jest bezbronny wobec silnej wiary.

Człowiek religijny nie jest jeszcze człowiekiem wierzącym. Nie wystarczy tzw. chodzenie do kościoła, nic nie da odmawianie pacierza, jeśli zabraknie autentycznej wiary, która jest zaufaniem Bogu. Jezus chce mieć przyjaciół, a nie niewolników, którzy myślą, że muszą Go kochać. Przyjaźń rządzi się

innymi prawami niż wymuszone posłuszeństwo. A jaka jest moja wiara? Modlę się, uczestniczę we Mszy Świętej, chodzę do spowiedzi, bo kocham i pragnę być coraz bliżej Jezusa, czy czuję jakiś przymus?

Wierzący to ten, który spełnia wolę Ojca w niebie. Wierzący, czyli posłuszny. Paradoks. A gdzie wolność? – ktoś zapyta. Ona jest ukryta, niczym skarb, właśnie w posłuszeństwie. Trzeba ją odkryć szukając w autentycznej modlitwie będącej relacją dwóch kochających się serc.

„Czego chcesz od nas Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić” – krzyczy duch nieczysty. Czy nie odnajdziemy w tych słowach i naszych reakcji na głoszoną Ewangelię? Niejednokrotnie Bóg postrzegany jest jako ten, który chce nam odebrać prawdziwe szczęście i radość. Wtedy bycie wierzącym jawi się jako smutne

posłuszeństwo nakazom i zakazom. Kłamstwo Szatana polega na tym, abyśmy uwierzyli w Boga surowego i wymagającego, karzącego nawet za najdrobniejsze nasze wykroczenie. To nie jest chrześcijaństwo! To nie jest nasz kochający Bóg! Uwalnianie swego serca od wszelkiej nieczystości jest procesem, czasem bardzo długim. Czytając i rozważając słowo Boże oraz wcielając je w życie, nie raz możemy doświadczyć „miotania się” i walki. Z pomocą przychodzi nam św. Paweł, który miał podobne doświadczenie. W swoim liście do rzymskiej wspólnoty pisak: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (por. Rz 7, 19). Zło nie tak łatwo opuszcza tego, którego zaraziło swoim śmiertelnościami jadem grzechu. Zmuszane do opuszczenia człowieka „krzyczy”. Ono jest głośne, robi dużo hałasu wokół siebie. Chce przerazić, związać lękiem. Ale Jezus jest silniejszy. **Kiedy doświadczamy wzrostu w łasce, kiedy zauważamy jak delikatnie i wspaniale Bóg nas prowadzi i czyni cuda, w naszym życiu rodzi się wdzięczność, która jest drogą wiary.** Wtedy pojawiają się pełne zachwyty te same pytania, które stawiali sobie świadkowie uwolnienia opętanego człowieka: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą”.

Kogo możemy nazwać osobą konsekrowaną?

o. Piotr Recki

Papież Franciszek ogłosił w Kościele kolejny ważny czas. Jest nim Rok Życia Konsekrowanego. O ile Rok Wiary dotyczył bezpośrednio wszystkich wierzących, o tyle Rok Życia Konsekrowanego – choć przeżywany w całym Kościele – odnosi się bezpośrednio tylko do pewnej, określonej grupy osób. Czym zatem jest życie konsekrowane i kogo możemy nazwać osobą konsekrowaną?

Na początku zatrzymajmy się nad znaczeniem słowa „konsekracja.” W Kościele termin ten odnosi się do trzech zasadniczych rzeczywistości. Mówimy o:

- konsekracji kościoła, czyli o jego przeznaczeniu do celów sakralnych;
- konsekracji eucharystycznej, która dokonuje się w czasie każdej Mszy Świętej w momencie, gdy kapłan wypowiada słowa modlitwy konsekracyjnej;
- konsekracji osób (np. zakonników, zakonnice, wdów, pustelników, itp.).

Mówiąc o Roku Życia Konsekrowanego, mamy na myśli trzecią z przywołanych powyżej konsekracji – konsekrację osób. Czym jest owa konsekracja?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w posynodalnej adhortacji poświęconej życiu konsekrowanemu *Vita consecrata*. Jan Paweł II pisze w niej: „Ewangelicznych podstaw życia konsekrowanego należy szukać w szczególnej relacji, jaką Jezus nawiązał w czasie swego ziemskiego życia z niektórymi spośród swoich uczniów, wzywając ich, by nie tylko przyjęli Królestwo Boże we własnym życiu, ale także by oddali swoje istnienie w służbę tej sprawie, porzucając wszystko i naśladowując wiernie Jego sposób życia.”

Podjmując refleksję na temat życia konsekrowanego, trzeba najpierw spojrzeć na konsekrację w świetle tego, co nazywamy powołaniem. Już w pierwszych wiekach istnienia Kościoła byli ludzie, którzy – miłując Boga nade wszystko – pragnęli bezgranicznie naśladować przykład życia samego Jezusa. Czynili to m.in. poprzez swoją modlitwę, ascezę, pokutę, poprzez podejmowane dzieła miłosierdzia. Tak było od początku istnienia Kościoła i tak jest nadal.

Jezus wciąż na nowo powołuje ludzi do tego, by w sposób szczególny stali się Jego uczniami.

Wielu, słysząc to Boże wezwanie, decyduje się na rozpoczęcie formacji w nowicjatch i seminariach duchownych. Formacja ta (czas jej trwania jest bardzo zróżnicowany – odpowiedni dla poszczególnych zgromadzeń i wspólnot) poprzedza złożenie ślubów zakonnych i/lub przyjęcie święceń kapłańskich. Należy jednak w tym miejscu poczynić pewne rozróżnienie. Zarówno ten, kto przyjmuje święcenia kapłańskie, jak i ten, kto składa śluby zakonne jest osobą poświęconą Bogu, a zatem konsekrowaną, przeznaczoną tylko dla Niego. **W tradycji chrześcijańskiej jednak tytuł osoby konsekrowanej przyjęło się nadawać tym, którzy poświęcają się Bogu nie tyle poprzez przyjęcie święceń kapłańskich (stąd księża diecezjalni nie są osobami konsekrowanymi), ile bardziej poprzez złożenie ślubów zakonnych.** Mówiąc więc o osobach konsekrowanych pośrednio mamy na myśli wszystkich, którzy poświęcili swoje życie Bogu, ale bezpośrednio zawężamy grono tych osób tylko do tych, którzy złożyli Bogu śluby zakonne inaczej nazywane także radami ewangelicznymi.

We wspomnianym wcześniej dokumencie *Vita consecrata* czytamy: „Dzięki profesji rad ewangelicznych (czyli ślubów zakonnych) charakterystyczne przymioty Jezusa – dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo – stają się w pewien swoisty i trwały sposób widziane w świecie”. W konsekracji zakonnej chodzi zatem o naśladowanie Jezusa poprzez wypełnianie złożo-

nych Bogu ślubów. W tym właśnie duchu, każda osoba konsekrowana składa trzy śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Są jednak takie wspólnoty zakonne, w których oprócz trzech wymienionych wyżej ślubów, zakonnicy składają także czwarty, właściwy dla danej rodziny zakonnej. Na przykład pijarzy – oprócz czystości, ubóstwa i posłuszeństwa – ślubują również specjalną troskę o wychowanie dzieci i młodzieży.

Do grona osób konsekrowanych zaliczyć należy wszystkich zakonników i siostry zakonne (nawet, jeśli złożone przez nich śluby są jeszcze czasowe, a nie wieczyste), członków instytutów zakonnych kontemplacyjnych i apostołskich, członków stowarzyszeń życia apostołskiego, a także osoby nie mieszkające we wspólnotach, ale żyjące złożonymi przez siebie ślubami (np. wdowy i dziewice konsekrowane).

Wszystkie wymienione wyżej grupy i osoby mają jeden zasadniczy wspólny cel. „Pierwszym zadaniem jest ukazywanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami, osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwiać świat.”

Wiemy już, kim jest osoba konsekrowana. W następnym numerze *Głosu Ostrej Bramy* spojrzymy nieco szerzej na różne formy życia konsekrowanego. Zapraszam do lektury kolejnego numeru.

Plan Triduum Wielkiego Tygodnia w naszej parafii

2 kwietnia 2015 r. – Wielki Czwartek

- 18.00** – Msza Święta Wieczery Pańskiej – koncelebrowana przez wszystkich kapłanów, a po niej przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ołtarza adoracji-Ciemnicy.
Adorację prowadzi Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa.
Zakończenie adoracji o g. 22.00.

3 kwietnia 2015 – Wielki Piątek

- 6.30** – wznowienie adoracji w „Ciemnicy”
7.00 – jutrznia
10.00 – adoracja dla gimnazjalistów
11.00 – adoracja dla dzieci
17.00 – Droga Krzyżowa prowadzona przez Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa.
18.00 – Liturgia Męki Pańskiej z adoracją Krzyża, Komunią Świętą i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego, a następnie adoracja ciągła

PLAN ADORACJI CAŁONOCNEJ

GODZINA	GRUPA PARAFIALNA	REJON PARAFII
21.00-22.30	Rodziny Domowego Kościoła	ul. Włodkowica i Janickiego
22.30-24.00	Studenci i młodzież	ul. Meissnera 33, 35i domy oraz Łąkowa, Ładna, Ogrodnicza
24.00-1.30	Odnowa w Duchu Świętym	ul. Pszona, Mogilska, Jana Pawła II, Czyżyńska i ul. Szenwalda Markowskiego
1.30-3.00	Rada Parafialna i Krąg Biblijny	ul. Fiołkowa – nowe bloki i Ułanów (bloki i domy)
3.00-4.30	Straż Honorowa NSPJ i Żywy Różaniec	ul. Ostatnia, Kantora, Śliczna
4.30-6.00	Akcja Katolicka i Koło Radia Maryja	ul. Ugorek, Fiołkowa (stare bloki)
6.00-7.00	Grupa Modlitewna Różańca Papieskiego	ul. Meissnera 4 i 6, Żwirki i Wigury i ulice za stadionem Wieczysta

4 kwietnia 2015 – Wielka Sobota

- 7.00** – Jutrznia
9.00-15.00 – Świecenie pokarmów
20.00 – Liturgia Wigilii Paschalnej: liturgia światła, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, a bezpośrednio po Mszy Świętej Procesja Rezurekcyjna wokół kościoła

5 kwietnia 2015 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msze Święte o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 i 19.15

Sumienie, sukienka, samotność

Hanna Michalczyk

Sumienie domaga się, aby w czas wielkopostnej prostoty refleksję nad sumieniem oprzeć na Katechizmie Kościoła Katolickiego (1776–1802). Spojrzenie na strukturę KKK i miejsce, jakie zajmują w nim te paragrafy, pozwala na ogólną charakterystykę *sumienia*, o którym traktują: część trzecia – *Życie w Chrystusie*, dział I – *Powołanie człowieka*. *Życie w Duchu Świętym*, rozdział 1 – *Godność osoby ludzkiej*, artykuł 6 – *Sumienie moralne*. Tę „ścieżkę dostępu” możemy przejść w kierunku przeciwnym od *artykułu do części*. Wówczas odczytamy, że w KKK mowa jest nie o *sumieniu* (jakimś), ale o *sumieniu moralnym*. To istotne, ponieważ doprecyzowuje i ukierunkowuje nasze myślenie na temat sumienia. Sumienie – czymkolwiek jest – dotyka sfery moralnej naszego życia. Sfera moralna nie jest jakimś niezależnym, wydzielonym obszarem, na który możemy wejść i go opuścić. Przenika ona wszystkie dziedziny naszego życia. Wystarczy tylko spojrzeć na nie w perspektywie wartości moralnych. Weźmy prosty przykład z pytaniem, czy można popełnić zły czyn, kupując nową wiosenną sukienkę. Czy sumienie nie ma nic do powiedzenia, gdy idziemy na zakupy w środę po południu (z pewnością bowiem ma wiele do powiedzenia, gdy idziemy na zakupy

w niedzielę, i to niezależnie od pory dnia)? Możemy zakup sukienki rozważyć, zastanawiając się, czy jest ładna, czy ma odpowiedni fason, z jakiej tkaniny jest uszyta, ile kosztuje, czy jest modna etc. Możemy też zapytać jednak, kto ją wyprodukował, jak traktuje swoich pracowników i w jaki sposób reklamuje swoje towary. Bywa, że odpowiedzi na te pytania nakazują nam – mimo wszelkich innych zalet – zrezygnować z zakupu wybranej sukienki. Głos sumienia jest miarą wartości moralnych, silniejszych niż wartości estetyczne, praktyczne, ekonomiczne. To dlatego bojkotowane są akcje reklamowe różnych producentów, którzy bezczeszczą świat wartości religijnych czy sprzeniewierzają się porządkowi wartości moralnych. Jeśli w perspektywie tych wartości spoglądamy na otaczającą nas rzeczywistość i przyglądamy się różnym dziedzinom naszego życia, to okazuje się, że sumienie moralne niemal zawsze ma nam coś do powiedzenia na temat naszych możliwych wyborów, podejmowanych decyzji i działań. W KKK czytamy, że „sumienie osądza konkretne wybory, a próbując te, które są dobre, i potępiając te, które są złe” (KKK 1777). Świat wartości moralnych jest jak sieć nawadniająca. Gdzie życiodajna moc nie dopływa, tam wkrada się śmierć. Jeśli wyzujemy nasze życie ze sfery moralnej

i skażemy nasze sumienie na banicję – uschniemy, strojąc się w piękne suknie. Sumienie moralne ma związek z *godnością osoby ludzkiej*. Możemy śmiało przypuścić, że sumienie moralne konstytuuje godność osoby ludzkiej. Wiemy bowiem, że osąd sumienia dotyczy możliwych lub dokonanych czynów. Takich, które podejmowane są w sposób świadomy i wolny, takich, za które bierze się odpowiedzialność. A zatem takich, które z definicji leżą w orbicie możliwości działań człowieka, i tylko jego. Zwierząt nie pytamy o racje moralne przemawiające za ich działaniami. W KKK czytamy, że godność osoby ludzkiej „zawiera w sobie *prawość sumienia* i jej się domaga”. Oznacza to, że człowiek „chce mieć sumienie”, że „człowiek godny” pragnie mieć „prawe sumienie”. To godność osoby ludzkiej domaga się dobrze uformowanego sumienia, rozpoznającego zgodnie z Prawdą, co jest dobrem, a co złem. Sumienie moralne zatem ze wszech miar świadczy o godności ludzkiej. Sumienie jest związane z powołaniem człowieka, które realizuje się na drodze życia w Duchu Świętym. Jesteśmy powołani do świętości, ku której – od dnia Pięćdziesiątnicy – prowadzi nas i umacnia swymi darami Duch Święty. Życie w Duchu Świętym oznacza zatem kształtowanie swojego sumienia w Nim: „wychowanie

sumienia jest zadaniem całego życia” (KKK 1784) i dokonuje się m.in. z pomocą Ducha Świętego i Jego darów (KKK 1788). Wychowanie sumienia owocuje w człowieku wolnością i pokojem serca. I wreszcie – sumienie moralne związane jest z *życiem w Chrystusie*. Odrzucenie możliwości życia w Chrystusie skazuje nasze sumienie na konieczność dryfowania po nieznanach wodach różnych wartości moralnych. Natomiast życie w Chrystusie oznacza życie we wspólnocie Kościoła. Tutaj znajdujemy różne narzędzia, z których winniśmy korzystać na drodze kształtowania sumienia: (1) światłem jest Słowo Boże przyjmowane przez wiarę i modlitwę i stosowane w praktyce; pomoc stanowią (2) badanie sumienia w duchu kontemplacji Chrystusowego krzyża, (3) świadectwa i rady innych ludzi oraz (4) nauczanie Kościoła (KKK 1785). Dbłość o sumienie domaga się zatem wspólnoty. Definicja sumienia, której uczyliśmy się podczas katechez dla dzieci: „sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” przypomina nam, że dbłość o sumienie domaga się również samotności. Wielkopostnego wyjścia na pustynię, wejrzenia w siebie i wsłuchania się w mowę miłującego nas Ojca...

Rachunek sumienia

Pierwsze i najważniejsze przykazanie mówi:

Miłuj Pana, Boga swego, całym sercem, całą duszą, całym swoim umysłem, całym sobą.

Czy modliłem się rano i wieczorem?

Czy była to prawdziwa rozmowa mego serca z Bogiem, czy tylko odklepana formalność?

Czy szukam u Boga rady, pomocy w cierpieniach, pokusach?

Czy zastanawiałem się nad tym, jaka jest względem mnie wola Boża?

Czy w niedzielę i święta uczestniczę we Mszy Św. i troszczę się o to, by uczestniczyli w niej wszyscy domownicy?

Czy proponuję czasami swym bliskim wspólną modlitwę?

Czy w niedzielę nie wykonywałem prac niekoniecznych i nie traciłem czasu na zakupy?

Czy wyznawałem otwarcie swoją wiarę przez udział we Mszach Świętych niedzielnych i wówczas, kiedy mnie o to pytano?

Czy wspieram materialnie działalność parafii, interesuję się jej potrzebami?

Czy nie uchylam się od udziału w pracach na jej rzecz?

Czy – w miarę swoich możliwości – biorę udział w działalności grup modlitewnych?

Czy wspomagam dzieła dobroczynne na rzecz ubogich, ludzi znajdujących się w trudnych okolicznościach?

Czy staram się poznać naukę Kościoła przez uczestniczenie w rekolekcjach, udział w spotkaniach grup formacyjnych?

Czy przynajmniej kieruję na nie swoich bliskich, swoje dzieci?

Czy odrzucam horoskopy, karty do tarota, wróżbiarstwo, magię?

Czy potrafię się sprzeciwić, kiedy bluźni się Bogu, niesłusznie krytykuje Kościół?

Drugie z najważniejszych przykazań mówi:

Miłuj bliźniego jak siebie samego.

Czy szanowałem rodziców?

Czy nie wyrządzałem im przykrości, nie lekceważyłem, czy ich nie okłamywałem, czy troszczyłem się o ich potrzeby?

Czy się za nich modlę?

Czy nie dawałem dzieciom złego przykładu (przekleństwa, pijaństwo, nieprzyzwoite żarty, stosowanie przemocy, spędzanie zbyt dużo czasu przed telewizorem)?

Czy troszczyłem się o wychowanie dzieci w poszanowaniu godności własnej i innych?

Czy wiem, jakie filmy oglądają, na jakie strony internetowe wchodzi, w jakie gry komputerowe grają, jakie czytają czasopisma, książki?

Czy wiem gdzie i z kim dzieci spędzają czas wolny i co robią z otrzymanymi pieniędzmi?

Czy nie pobłażam ich moralnym przewinieniom (kradzieży, lenistwu, samolubstwu, przemocy wobec innych, spożywaniu alkoholu, lekceważeniu bliźnich)?

Czy interesuję się zachowaniem dzieci w szkole, wymagam szacunku dla nauczycieli, odrobienia zadanych lekcji?

Czy nie wtrącałem się zbyt w życie rodzinne dorosłych dzieci, wzniecając konflikty?

Czy żyję w zgodzie z rodzeństwem, z krewnymi, sąsiadami i kolegami w szkole, w pracy?

Czy traktowałem życzliwie sąsiadów, współpracowników?

Czy nie żywię do nich pretensji, urazów?

Czy nie zazdrościłem im sukcesów, nie mściłem się, wzniecałem nieporozumienia?

Czy solidnie wypełniałem swoje obowiązki w pracy?

Czy nie zatrzymuję lub nie pomniejszam słusznego wynagrodzenia za pracę?

Czy nie szkodzę sobie na zdrowiu przez picie alkoholu, palenie?

Czy nie trwonię pieniędzy na hazard?

Czy nie prowadziłem samochodu po wypiciu alkoholu lub z nadmierną szybkością?

Czy nie używałem narkotyków, nie dostarczałem ich innym?

Czy kogoś nie uderzyłem, nie pobiłem?

Czy unikam złego towarzystwa?

Czy nie byłem powodem do rozbicia własnej lub innej rodziny?

Czy jestem czysty w myślach, pragnieniach?

Czy nie oglądam filmów pornograficznych, czy nie kupuję takich czasopism?

Czy nie lubuję się w nieprzyzwoitych rozmowach, żartach?

Czy nie popełniłem z kimś nieprzyzwoitych czynów?

Czy nie zdradziłem współmałżonka?

Czy szanowałem poczęte życie?

Czy nie dokonałem lub nie namawiałem do aborcji?

Czy nie przywłaszczałem sobie cudzej rzeczy, mienia publicznego, czy ich bezmyślnie nie niszczyłem?

Czy nie dałem się skusić łapówką?

Czy oddaję długi, pożyczki?

Czy nie jestem chciwy, czy pyszałkowaty?

Czy nie wynoszę się nad innymi?

Czy aby nie chce zawsze postawić na swoim, czy skupić uwagę tylko na sobie?

Czy umiem przebaczyć, być wyrozumiałym, cierpliwym, uступliwym, usłużnym?

Czy pomagam w codziennych pracach domowych?

Czy zachowuję umiarkowanie w jedzeniu?

Czy nie odmawiam wsparcia ludziom wyciągającym do mnie rękę po pomoc?

Czy pomagam innym, zwłaszcza swoim krewnym? Czy, na miarę swych możliwości, wspierałem potrzebujących?

Czy nie kłamałem, i czy aby z tego nie wynikała jakaś szkoda?

Czy nie mówiłem źle o innych, nie oczerniałem ich, nie rzucałem podejrzeń?

Czy nie zazdrościłem innym powodzenia?

Spowiedź bez półmroku

Rozmawiał Przemysław Radzyński

Konfesjonał to miejsce, w którym czeka na nas bezwarunkowa Miłość, wobec której powinniśmy być bezwarunkowo szczerzy. O warunkach dobrej spowiedzi opowiada proboszcz, o. Andrzej Tupek.

Katechizm mówi o pięciu warunkach dobrej spowiedzi. Zanim zaczniemy rozmawiać o konkretnych warunkach, proszę powiedzieć, czym w ogóle jest dobra spowiedź?

Wydaje mi się, że dobra spowiedź, to przede wszystkim przygotowana spowiedź. Pałeczka pierwszeństwa należy do strony, która przystępuje do sakramentu.

Jak to robić? Od czego zacząć?

Praktyka jest różna. Czasem dobra spowiedź jest efektem tego, że ktoś poświęcił trochę czasu na przygotowanie się do niej. Generalnie tak powinno być z każdą spowiedzią.

„Trochę czasu” to np. godzina przed spowiedzią? Jeśli chodzi o spowiedź z dłuższego okresu, to logika podpowiada, że powinno

się jej poświęcić więcej czasu. Przydałaby się kilkudniowa refleksja. Trzeba sobie postawić pytania o to, jak przeżyłem ten ostatni czas, co się w nim wydarzyło, co wpłynęło na to, że tak a nie inaczej wyglądało moje życie. Można postawić trzy zasadnicze pytania: jak wyglądało moje życie z Panem Bogiem, z innymi ludźmi, i jak wyglądało moje życie w odniesieniu do moich obowiązków czy stanu życia, w którym jestem.

Te trzy pytania, które Ojciec wymienił, to już jest rachunek sumienia.

To jest jeden ze sposobów, ale raczej dla osób, które spowiadają się częściej. Ktoś, kto spowiada się rzadziej, musi pogłębić te pytania, uszczegółowić je odnosząc się do przykazań, które doprecyzują, co znaczy moja relacja z Panem Bogiem,

albo jej brak. Rachunek sumienia uzależniony jest od tego, jak często się spowiadam. Jeśli spowiadam się regularnie kilka czy kilkanaście razy w roku, to znak, że mam bardziej wrażliwe sumienie. Wtedy człowiek samodzielnie układa sobie odpowiedź na pytanie o relację z Bogiem, czyli o kwestię modlitwy, uczestnictwo w życiu sakramentalnym, podejście i przeżywanie Mszy Świętej. Jeśli te spowiedzi są rzadkie, to potrzebny jest dużo bardziej szczegółowy rachunek sumienia. Człowiek powinien dać sobie pomoc. Chociażby poprzez sięgnięcie po już spisany rachunek sumienia.

Chyba najczęstszą formą rachunku sumienia jest dziesięć przykazań.

Można robić rachunek sumienia śledząc przykazania Dekalogu. Ale można też posłużyć się np. Hymnem do Miłości św. Pawła. Generalnie spowiedź jest zetknięciem się z Panem Bogiem, który jest miłością. Najważniejszym przykazaniem jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Niektórzy praktykują, że w miejsce słowa „miłość” wstawiają swoje imię. I wtedy trzeba odpowiedzieć sobie na pytania: czy Andrzej cierpliwy jest, łaskawy jest?

Dekalog ustawia hierarchię.

Tak, zaczyna się od Pana Boga i idzie się do relacji z bliźnim.

À propos miłości. Wydaje się, że najczęściej spowiadamy się z tego, co złego zrobiliśmy. Tymczasem, gdy czytamy Ewangelię, to większym grzechem

wydaje się zaniedbanie jakiegoś dobra, niż czynienie zła.

To jest bardzo piękny fragment: „bo byłem głodny, a nie daliście mi jeść; byłem spragniony a nie daliście mi pić, byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie”. Muszę przyznać, że do rzadkości należą spowiedzi, w których ludzie przyznają się do rzeczy, których nie zrobili. To jest pewnie duża przestrzeń do katechezy na temat sakramentu spowiedzi. Życie człowieka, a tym samym późniejszy rachunek sumienia, nie mogą koncentrować się wyłącznie na tym, co złego zrobiłem. A wracając do miłości, to kolejny temat, który należy cały czas podejmować, jeśli mówimy o sakramencie pojednania. Bo wydaje się, że jest duży procent ludzi, którzy spowiadają się z tradycji lub przyzwyczajenia. I pytanie jest o to, ile w tym jest miłości. Czy przychodzę do spowiedzi dlatego, że zawiodłem miłość do Pana Boga i bliźniego?

Czy przechodzimy już do żalu za grzechy?

To jest z tym związane, ale to temat, który warto potraktować osobno. Praktyka spowiedzi przez długi czas towarzyszyła głównie świętom. Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach myśłano tak: „idzie Wielkanoc (albo Boże Narodzenie) – trzeba się wyspowiadać”. Mamy tu do czynienia ze spowiedzią z przyzwyczajenia.

Z przedświątecznymi spowiedziami kojarzą się długie kolejki, a za nimi raczej kiepskiej jakości spowiedź – bo wszyscy denerwują się tym cze-

kaniem, a kapłani są z pewnością zmęczeni od siedzenia godzinami w konfesjonałach.

Temat kolejek jest złożony. Ja staram się ich nie widzieć.

Z konfesjonału można ich nie zobaczyć, gorzej, jak stoi się na zewnątrz (śmiech).

Jeśli liczyłbym, ile jeszcze ludzi mam wypowiadać, to podchodziłbym do sakramentu tak, jak wiele osób w tej kolejce. Większości z pewnością zależy tylko na tym, żeby się wypowiadać. Podkreślam: wypowiadać. Co sugeruje, że człowiek ma coś do zaliczenia, odhaczenia. Ale wśród tych ludzi są także tacy, którzy przyszli przeżyć spowiedź. Nie można wylać dziecka z kąpielą. Bardzo łatwo jest to zrobić, gdy kapłan chciałby np. bardzo szybko skrócić kolejkę. Ludzie na zewnątrz myślą, że to ksiądz prawi długie nauki. A często jest tak, że to penitent potrzebuje czasu, żeby się otworzyć. Siłą rzeczy kolejka wtedy się wydłuża. Chociaż czasami się też skraca, bo ludzie odchodzą do innego księdza. Kolejki do konfesjonału przed świętami na pewno nie sprzyjają spowiedziom z długiego okresu. Im regularniej się spowiadam, tym wskazówek kapłana może być mniej, albo może nie być ich wcale. Kiedy spowiednik widzi, że osoba przychodzi z żalem, jest świadoma tego, co mówi i autentycznie przeżywa spowiedź, to wystarczy jedno zdanie i zadanie pokuty.

Ojciec mówi spowiedź z „długiego okresu”. A jaki

czas jest optymalny?

To zależy od konkretnego człowieka. W Kościele jest praktyka pierwszych piątków miesiąca. Wypełniający ją spowiadają się co miesiąc.

To jest optymalne?

To zależy. Są okresy w życiu człowieka, kiedy potrzebuje częstszej spowiedzi. Ale miesiąc to taki czas,



Do spowiedzi powinniśmy iść nie dlatego, że musimy, ale dlatego, że chcemy.



który da się objąć pamięcią i refleksją. Regularna spowiedź, nawet jeśli do końca nie pamiętamy każdego z 30 dni, pozwala ten sakrament przeżywać dobrze, bo jest on świadomy. Powiem szczerze, że jako spowiednik mam problem z osobami, które chcąc wypełnić przykazanie kościelne spowiadają się raz w roku. Stykam się wtedy z ludźmi, którzy potrzebują zdecydowanie głębszego rachunku sumienia.

Przejdźmy do żalu za grzechy. Co to ma być za akt?

Akt żalu powinien być wypowiedziany świadomie, z przekonaniem. Można to porównać ze słowem „przepraszam” kierowanym do człowieka, któremu się coś zawiniło. Bo przecież można powiedzieć „przepraszam” trochę na odczep.

Niby formalnie przeprosiny zostały zrealizowane, ale czy faktycznie? Podobnie może być ze spowiedzią. Mówię, że żałuję, ale nic mnie nie boli. A w akcie żalu chodzi o ukłucie serca, nie tylko wypowiedziane słowo, uczucie, że było coś nie tak.

A postanowienie poprawy?

Z tym jest chyba najtrudniej i najczęściej o tym zapominamy. Jeśli ktoś w ogóle robi rachunek sumienia, to często na nim poprzestaje. Żal za grzechy realizuje wtedy, gdy w konfesjonale mówi: „więcej grzechów nie pamiętam, za wszystkie żałuję i postanawiam poprawę”.

Czyli wszystkie warunki spełnił?

Wypowiadając słowa. Ale czy w tym momencie jest szansa na przeżycie tego? Czy jest wtedy szansa na przeżycie żalu i przemyślenie tego, co chcę poprawić? Postanowienie poprawy jest planem na to, co po spowiedzi. Kiedy po wyjściu z konfesjonału wrócimy do tego, co postanowiliśmy poprawić, to wówczas jest szansa na jakąkolwiek pracę nad sobą. Częstsza spowiedź temu sprzyja.

Jesteśmy już przy wyznaniu grzechów. Jak się to powinno robić?

Warunek mówi o szczerej spowiedzi, czyli bez konfabulowania, bez zostawiania czegoś w półmroku, bez mówienie półsłówkami i w stylu: „zgrzeszyłem przeciw czwartemu przykazaniu”. To *de facto* spowiednikowi nic nie mówi. Ważne są okoliczności grzechu i to, jakie było w tym zaangażowanie człowieka. Jeśli chodzi o grzech śmiertelny popełniony świadomie i dobrowolnie przeciw któremuś z przykazań, należałoby określić ile razy to się stało. Nie zawsze możliwe jest dokładne przypomnienie sobie ilości popełnionych grzechów, wówczas należałoby powiedzieć „kilka razy” albo „często”.

Bywa, że szczerzej spowiedzi przeszkadza ludzki wstyd.

Bałbym się, gdyby naszym spowiedziom nie towarzyszył wstyd a obojętność. Wstyd jest naturalny, bo nie przychodzę do spowiedzi po to, żeby się pochwalić, ale żeby powiedzieć, co mi nie wyszło, z czym mam problem. Ale niech nikt nie myśli, że może czymkolwiek zgorszyć księdza. To założenie trzeba odrzucić. Grzechy, które chcesz powiedzieć, ksiądz prawdopodobnie słyszał już nie raz, więc nie będzie to dla niego jakimś zaskoczeniem.

Czy na początku spowiedzi trzeba się przedstawić?

To jest ważne. Nie chodzi oczywiście o imię i nazwisko, chociaż niektórzy to robią i wówczas pozwala to spowiednikowi, żeby zwracać się do penitenta

bezpośrednio po imieniu. Bardziej jednak chodziłoby o to, kim się jest w sensie stanu – czy jest się kawalerem, panną, żoną, mężem, księdzem albo siostrą zakonną. Nakreślenie historii życia też może być ważne, jeśli ktoś np. jest po rozwodzie. W konfesjonale też nie zawsze widać w jakim wieku jest penitent. Te wszystkie informacje są istotne dla lepszego rozeznania spowiednika a później zwrócenia uwagi na konkretne elementy do pracy nad sobą.

Czy ostatni warunek „zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu” wypełnia zrealizowanie zadanej pokuty?

Zasadniczo ta pokuta jest po to zadawana, żeby zadośćuczynić Panu Bogu i ludziom. Jeśli ktoś, kto za pokutę otrzymał odmówienie jakiejś modlitwy ma z tego powodu pewien niedosyt, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zrobić coś więcej.

Pokuta bywa także realnym zadośćuczynieniem, gdy spowiednik wyczuje taką możliwość czy wręcz konieczność. Trwają skutki popełnionego zła, ono się nie skończyło w momencie wyznania go, ale są do naprawienia. Ktoś popsuł na przykład jakąś relację, ale jeszcze nie zdążył przeprosić. Po spowiedzi wręcz konieczne jest spotkanie się tych osób w tej sprawie i załatwienie jej do końca. Bardziej jaskrawy przykład: jeśli ktoś spowiada się z tego, że coś ukradł, to wyznanie tego grzechu to za mało. Jeśli nadal posiada daną rzecz, to musi ją po prostu zwrócić. Chociaż zdarza się, że poza modlitwą nie jesteśmy w stanie w żaden inny sposób zadośćuczynić. Do zadośćuczynienia podchodzimy często bardzo technicznie. Ale jego realizacja zależy bardzo od nastawienia do pierwszego warunku. Jeśli ktoś solidnie robi rachunek sumienia, to sam dojdzie do wniosku, co powinien zrobić w ramach zadośćuczynienia.

Co powinniśmy robić między jedną a drugą spowiedzią, żeby duchowo wzrastać?

Bardziej świadomie żyć. Temu sprzyja wieczorne podsumowanie dnia, które może być wieczorną modlitwą. Chodzi o postawienie sobie trzech pytań. Co było dziś dobre w moim życiu, za co chcę Panu Bogu podziękować? Gdzie popełniłem błąd, za co powinienem przeprosić Pana Boga? Z czym muszę się zmierzyć jutro i poprosić o pomoc w tym Pana Boga? Trzy minuty dla Pana Boga. To mi też może pomóc przypomnieć sobie postanowienie z ostatniej spowiedzi. Jak będę do tego regularnie wracał, to będę wiedział nad czym pracować. Jeśli mam więcej czasu, to mogę pokusić się o refleksję nad tym, dlaczego coś się nie udało czy nie wyszło. To sprzyja pracy nad sobą i nad tym, żeby spowiedzi nie były machinalne, żeby nie były powinnością, ale żeby były potrzebą serca. I wracamy do tego, co było na początku, czyli do słowa „miłość”. Do spowiedzi powinniśmy iść nie dlatego, że musimy, ale dlatego, że chcemy. Bo spotykamy tam Miłość.

Źródło: e-SPe 1/2015; Czasopismo „eSPe” można bezpłatnie pobrać ze strony www.e-espe.pl.

O nowych organach piszczalkowych opowiada s. Suzana Ferfaglia

Rozmawiała Hanna Marczyńska

Skąd wziął się pomysł zbudowania nowych organów w naszym kościele?

Budowa organów jest podstawową potrzebą każdej świątyni i wspólnoty, która się w tej świątyni modli. Organy to instrument liturgiczny i trudno sobie wyobrazić bez nich piękną liturgię. Organy służą do tego, aby podtrzymywały śpiew wiernych ale także by swoim dźwiękiem pobudzać wiernych do modlitwy, do kontemplacji tajemnic poszczególnych okresów liturgicznych. Zróżnicowane głosy organowe (tzw. rejestry, czyli różne barwy instrumentu) umiejętnie wykorzystywane przez organistów, potrafią wprowadzić w tajemnicę Wcielonego Słowa poprzez Boże Narodzenie do Wielkiej Nocy, potrafią wzruszyć przed nieskończonością miłości Boga, pobudzić do refleksji i modlitwy, podtrzymać na duchu, rozweselić nasze serca, abyśmy wyszli z kościoła z większą wiarą, nadzieją i miłością. Dlatego właśnie także w naszej parafii zrodził się pomysł budowy prawdziwego instrumentu piszczałkowego.

Jakie są nasze organy – czy to jakiś konkretny model? Czy zostały dostosowane do warunków naszego kościoła także pod względem estetycznym?

Ponieważ nasz kościół jest duży, a akustyka w nim

trudna ze względu na jego wielką przestrzeń, na początku padło pytanie: jaki wybudować instrument, żeby się jak najlepiej sprawdził w tej niełatwej akustyce? Przy budowie organów przestrzeń akustyczna to jeden z najważniejszych elementów. Nie ma organów uniwersalnych, nie można np. iść do zakładu organowego i wybrać sobie instrument, które najbardziej się podoba. Z tych samych względów trudno jest wykorzystać organy przeniesione z innego kościoła. Organy są zbudowane zawsze dla konkretnego kościoła, w konkretnej akustyce, w określonym stylu, który najlepiej sprawdza się w danym wnętrzu.

W dawnych czasach wielcy budowniczy bardzo dobrze o tym wiedzieli. Stworzenie dobrego instrumentu jest wypadkową kilku czynników, które od pierwszego elementu do ostatniego muszą ze sobą idealnie współgrać. Jest przede wszystkim wynikiem geniuszu ludzkiego, wyobraźni, smaku i słyszenia oraz współpracy wielu osób, które powinny dążyć do tego samego celu w poszukiwaniu jak najlepszego brzmienia. W tym wszystkim bardzo istotny jest wybór materiału poszczególnych elementów składowych, który powinien być zawsze najwyższej jakości. Jeśli choćby najmniejszy

Instrument, który wznosi ludzkie serca ku górze

element nie jest wyprodukowany z najwyższej jakości materiału, efekt końcowy z pewnością nie będzie zadowalający.

Co wyróżnia nasze organy?

Wracając do naszego kościoła – z powodu jego akustyki niemożliwe byłoby wybudowanie klasycznego instrumentu barokowego, który wymaga większej precyzji w grze i selektywnego odbioru. Do naszej świątyni w naturalny sposób najlepiej wkomponuje się instrument romantyczny. Taki instrument charakteryzuje się tym, że odpowiada orkiestrze symfonicznej i ma zupełnie inną estetykę brzmienia niż instrument barokowy. Wykorzystuje szeroką paletę romantycznych rejestrów, czyli barw organowych, co daje duże możliwości zróżnicowania dynamiki: od dźwięków bardzo cichych do bardzo głośnych, zarówno w kontrastach jak i stopniowych zmianach natężenia dźwięku. Nasz instrument zbudowany został w stylu romantyzmu francuskiego – jest to styl, który ukształtował się w Francji w XIX w. dzięki genialnemu organmistrzowi Aristide Cavaillé-Coll, który wprowadził wiele innowacji (m.in. dodał nowe głosy, czyli nowe rodzaje piszczałek, które ubogaciły brzmienie organów czyniąc je podobnymi do orkiestry symfonicznej).



Co można powiedzieć o budowie organów i materiale, z jakiego zostały wykonane?

Każde organy składają się najogólniej rzecz biorąc z trzech zasadniczych części: grupy piszczałek, mechanizmu gry oraz aparatu tłoczącego powietrze. Wszystkie piszczałki znajdujące się w organach są podzielone na głosy. Piszczałki wchodzące w skład jednego głosu charakteryzują się na ogół tą samą budową i właściwościami dźwiękowymi. W dużym uproszczeniu w skład jednego głosu wchodzi tyle piszczałek, ile instrument posiada klawiszy w danej sekcji (za wyjątkiem głosów złożonych).

Organ posiadają różną liczbę głosów, a każdy głos ma też swoją nazwę, która go charakteryzuje. Nasze organy będą mieć 41 głosów, tzn. 41 różnych możliwości brzmieniowych, które będzie można połączyć, żeby osiągnąć zróżnicowane brzmienie w zależności od potrzeby.

Piszczałki mogą być metalowe i drewniane. Rodzaj

materiału, z którego wykonane są piszczałki ma istotny wpływ dla brzmienia instrumentu. Piszczałki metalowe odlewa się ze stopów cyny z ołowiem; drewno zaś na piszczałki powinno być dobrze wyrezonowane, bez sęków.

Jakie możliwości, w porównaniu z organami elektronicznymi, jakie mamy obecnie w kościele, dają organy piszczałkowe? Jaka jest różnica?

Różnica jest podstawowa. Organ elektroniczny nie mogą nigdy zastąpić prawdziwych organów piszczałkowych, które mają duszę. Są one projektowane przez człowieka, który posiada potrzebne umiejętności, ma wypracowany słuch i smak, a do tego wiedzę umożliwiającą połączenie tych wszystkich elementów w jedno całość, aby mógł powstać rzeczywiście dobry instrument, który potrafi wnieść ludzkie serca ku górze. Oprócz tego instrument piszczałkowy jest wrażliwy na dotyk organisty. Oznacza to, że organista może kształtować dźwięk, czyli

wpłynąć na jego ostateczne brzmienie. Dźwięk powstaje poprzez naciśnięcie klawisza, który swoją drogą otwiera wentyle wpuszczające powietrze do piszczałki. Sposób uderzenia klawisza, tzn. jego siła, szybkość i intensywność wpływają na rodzaj dźwięku. Za tym się ukrywa cały człowiek, a więc jego myślenie, wrażliwość, intencje i serce. I to jest wyczuwalne w grze. Na instrumencie elektronicznym tego nie osiągniemy, gdyż elektronika nigdy nie zastąpi człowieka.

Można również dodać inne spostrzeżenie – instrument elektroniczny nigdy nie osiągnie potężnej masy brzmienia przy włączonych wszystkich głosach, w odróżnieniu od organów piszczałkowych, których moc narasta wraz z włączeniem poszczególnych głosów. Dzieje się tak, ponieważ każda piszczałka jest tutaj źródłem dźwięku, a przy organach elektronicznych źródłem dźwięku jest tylko kilka głośników.

Kiedy będziemy mogli przekonać się o wyjątkowym brzmieniu naszych organów?

Zakończenie prac przewidziano na koniec roku 2016. Wszystko wskazuje więc na to, że w przyszłym roku kolędy będziemy śpiewać przy towarzyszeniu nowego instrumentu.

Kalendarium wydarzeń parafialnych

DATA	WYDARZENIE
18 marca	Przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży. Spotkanie modlitewne i nauczanie
20 marca	Katecheza w obrazach – o. Eugeniusz Grzywacz, pijar
22-25 marca	Rekolekcje dla gimnazjalistów, studentów i dorosłych – prowadzenie o. Grzegorz Kramer, jezuita
28 marca	Pielgrzymka do Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie
15 kwietnia	Przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży. Spotkanie modlitewne i nauczanie
17 kwietnia	Katecheza w obrazach – o. Eugeniusz Grzywacz, pijar
3 maja	I Komunia Święta dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 114 i Chrześcijańskiej Szkoły Podstawowej „Uczeń”
6 maja	Przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży. Spotkanie modlitewne i nauczanie
10 maja	I Komunia Święta dzieci ze Szkoły Sióstr Pijarek
15 maja	Katecheza w obrazach – o. Eugeniusz Grzywacz, pijar
20 maja	Bierzmowanie – biskup Grzegorz Ryś
23 maja	Święcenia Diakonatu i Kapłańskie współbraci z Zakonu Pijarów
24 maja	Msza Święta Prymicyjna ks. Marka Kalisza CM – naszego parafianina
30 maja	Pielgrzymka na Święty Krzyż
7 lub 14 czerwca	PIKNIK PARAFIALNY
10 czerwca	Przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży. Spotkanie modlitewne i nauczanie
19 czerwca	Katecheza w obrazach – o. Eugeniusz Grzywacz, pijar
20 czerwca	Pielgrzymka na Jasną Górę

Między niebem a ziemią

ZOSTALI OCHRZCZENI

Luty
Maciej Piotr Pietrzak
Filip Franciszek Żak
Dariusz Michał Grodzicki

Marzec
Hanna Szczubiał,
Aleksander Józef Jezierski
Szymon Piotr Witkowski
Joanna Stanisława Osocha

ODESZLI DO PANA

Styczeń
Miroslaw Niemirowski,
Janina Madejska,
Maria Gajewska,
Zygmunt Osiński,
Józef Dębiec,
Stanisław Ziemia,
Andrzej Zalasiński,
Maria Czajkowska,
Władysława Kramarz,
Ewa Pajerska.

Luty
Helena Cierniak,
Izydor Bałdys,
Anna Kowalska,
Jerzy Szczygieł,
Franciszka Tokarska,
Zofia Brzeska,
Michał Rędzio,
Irena Zawillo,
Julian Kwiecień,
Krystyna Fojtik,
Józef Cabak.

REKLAMA



Pełna znaków mocy Ducha Świętego opowieść o tym, jak Bóg w cudowny sposób pomaga tym, którzy mu ufają. To wspaniała lekcja wiary dla każdego chrześcijanina.

www.boskieksiążki.pl

Każdy z nas może włączyć się w przygotowanie XXXI Światowych Dni Młodzieży

Kraków już od kilku miesięcy intensywnie przygotowuje się na przyjazd pielgrzymów. Na początku roku – 6 stycznia, w święto Objawienia Pańskiego, miała miejsce premiera hymnu Światowych Dni Młodzieży. Zgromadzeni w centrum miasta wierni wysłuchali utworu wykonanego przez trojga wokalistów, 50-osobowy chór i orkiestrę pod batutą dyrygenta Huberta Kowalskiego. Mocno w pamięć zapadają słowa refrenu: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”, zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza. Nawiązują one do ośmiu błogosławieństw – pierwszych słów kazania wygłoszonego przez Jezusa na górze.

Kolejnym etapem było **rozprowadzanie deklaracji przyjęcia pielgrzymów do mieszkań parafian**. Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy okazali życzliwość i zdecydowali się przyjąć pod swój dach młodych pielgrzymów. To ważne, aby nasi goście poczuli się dobrze w dużym, obcym dla nich mieście. W przygotowaniach do tego święta nie możemy zapomnieć o aspekcie duchowym. W tej intencji pod koniec listopada ubiegłego roku ruszyła tzw. „Diecezjalna Sztafeta Modlitwy”. Każdego dnia jedna parafia z diecezji krakowskiej modli się w intencji przyszłorocznego spotkania. Znakiem, który towarzyszy modlącym się, jest duży lampion ze świecą oraz



Bartosz Zapalski



baner z napisem: „Dzisiaj my modlimy się za Światowe Dni Młodzieży”. **Nasza parafia była przystankiem sztafety 21 stycznia.** W połowie marca **dołączyliśmy także do akcji Serce 2.0**, będący odpowiedzią na wezwanie Papieża Franciszka, by drogę przygotowań w obecnym roku wyznaczało kolejne z Błogosławieństw: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*

z tematem obecnego roku duszpasterskiego w Kościele w Polsce: Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Co miesiąc będziemy spotykać się, aby wspólnie uczestniczyć w Eucharystii oraz konferencji poświęconej tematyce „czystego serca”. **Do udziału w akcji Serce 2.0 serdecznie zapraszamy młodzież gimnazjalną, licealną, studentów i tych, którzy zgłosili chęć przyjęcia u siebie w domach uczestników ŚDM.**

Zachęcam również wszystkich do włączenia się w dzieło wolontariatu na rzecz ŚDM. Jest to okazja, aby wziąć udział w ciekawych szkoleniach, przeżyć niezapomniane chwile, dać świadectwo wiary, a przede wszystkim spotkać się z Ojcem Świętym. Swoje zgłoszenia można wysłać mailowo pod adres: wolontariat@krakow2016.com.

W e-mailu należy podać adres parafii. Jest niewątpliwie dużo do zrobienia, ponieważ Kraków odwiedzi około 2 mln. pielgrzymów. Poczujmy się gospodarzami tego wydarzenia i – jak zachęca biskup Henryk Tomasik – „Idźmy – zarówno sami młodzi, jak i duszpasterze młodzieży – drogą wyznaczoną przez rytm Serca, z którego na Krzyżu wypłynęła Krew i Woda. Niech na tym szlaku towarzyszy nam Maryja, Matka Miłosierdzia oraz patroni Spotkania w Krakowie – święty Jan Paweł II i święta Siostra Faustyna”



Serce 2.0

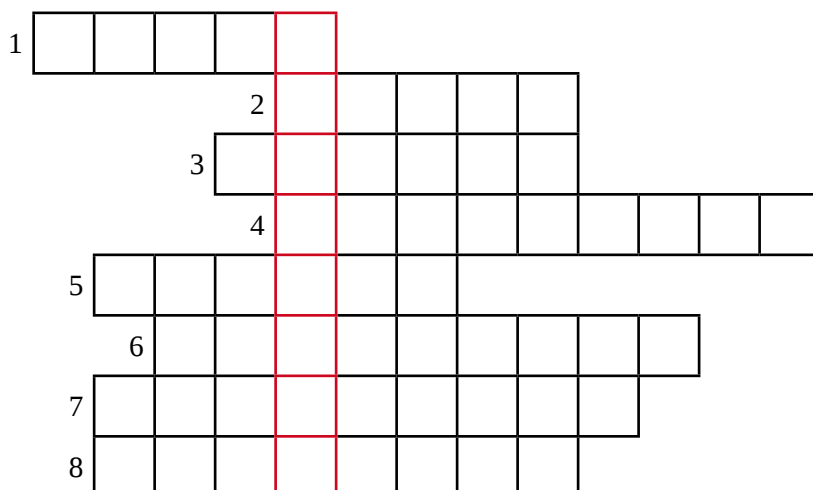
będą. Jest to zaproszenie, skierowane do młodych, aby na nowo odkryli piękno i moc Sakramentu Pojednania oraz Eucharystii, będących szczególnym miejscem obecności i działania Chrystusa. Nowy Program ten koresponduje

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste (Ps 51,12)

KRZYŻÓWKA

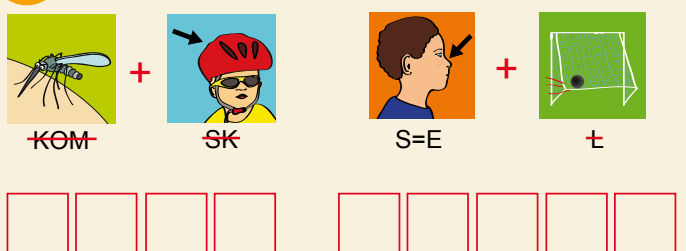
1. Umarł za nas na krzyżu.
2. Zapał się trzykrotnie Jezusa.
3. Niesiemy w nim pokarmy do święcenia w Wielką Sobotę.
4. Ostatnia ...
5. Posypuje się nim głowy wiernych.
6. Najważniejsze Święto Chrześcijan.
7. ... Palmowa.
8. Przybito nimi Jezusa do krzyża.



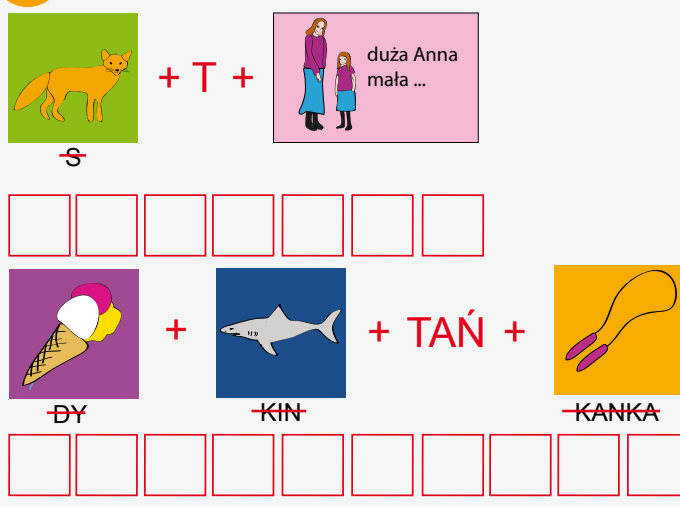
Krzyżówkę opracowała Anna Kruk-Przybyło

REBUSY

1

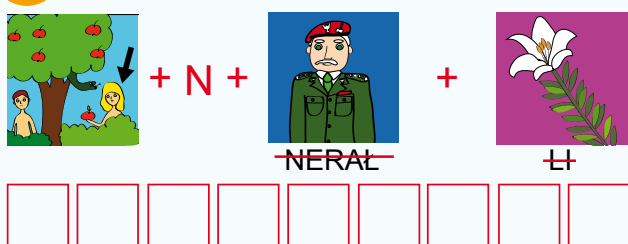


2



Rysunki Magdalena Peterson

3



ZADANIE DLA CIEBIE

Podziel się z nami odpowiedzią na pytania: Czym jest dla Ciebie głos sumienia? Kiedy można go usłyszeć? W czym pomaga słuchanie go? Napisz tekst albo przygotuj pracę plastyczną na ten temat.

Spośród osób, które do końca maja na adres glosostrejbramy@gmail.com nadeślą poprawne rozwiązania rebusów i krzyżówki lub wykonają „Zadanie dla Ciebie”, rozlosujemy nagrody.